

ROZUM JEST WOLNY

Rozum jest wolny, wolność – rozumna
red. Robert Marszałek i Ewa Nowak-
-Juchacz, Warszawa 2002, 402 strony.

Księga jubileuszowa powstała z okazji 60. rocznicy urodzin Profesora Marka J. Siemka jest pozycją niecodzienną, i to nie tylko z uwagi na okoliczność swego powstania. Złożyły się na nią teksty 26 autorów – profesorów z Polski, Niemiec, Czech, Włoch i Węgier. Są one bardzo rozmaite, tak pod względem treści, jak i formy. Wszystkie jednak obracają się wokół problematyki bliskiej Jubilatowi – czyli nowożytnej i współczesnej filozofii niemieckiej. Znajdziemy wśród nich zarówno studia dotyczące wybranych, szczegółowych zagadnień, jak i artykuły obejmujące szerszą perspektywę. Dzięki temu księga może być interesująca zarówno dla dobrze już rozeznanych w tradycji niemieckiej entuzjastów, jak i dla czytelników poszukujących ogólnego wprowadzenia w filozofię transcendentálną.

Książkę otwiera część zatytułowana *Inspiracje siemkowskie*. Zamieszczono w niej teksty najbardziej osobiste lub pozostające w najbliższym związku z twórczością Siemka. I tak Mirosław Żelazny w artykule pt. *Kilka myśli o Marku J. Siemku koncepcji transcendentalizmu* dzieli się swymi wrażeniami z lektury słynnego artykułu *Transcendentalizm jako stanowisko epistemologiczne*. Oprócz merytorycznych uwag i przypomnienia głównej tezy (klasycznego już dzisiaj odróżnienia epistemiczne–epistemologiczne) Żelazny pokrótce relacjonuje sposób wykorzystania ustaleń Siemka we własnej praktyce akademickiej. Okazuje się, że epistemologiczna perspektywa może być z powodzeniem wykorzystywana na polu estetyki, jest ona też mocnym zabezpieczeniem przed kapitulacją w obliczu relatywizmu. Artykuł Mirosława Żelaznego w subtelny sposób łączy filozoficzną analizę problemów i wspomnienia autora z lat studiów – był wszak uczniem Siemka...

Kolejny tekst ma charakter znacznie bardziej osobisty – to list Lecha Witkowskiego *Przeciw marności czasu teraźniejszego*. List bardzo smutny w swej wymowie, jako że znaczna jego część to opis polskiej i światowej sceny filozoficznej, na

środku której stoi barykada analityczności. Zdaniem Witkowskiego spory filozofów – o ile jeszcze takowi istnieją – przybierają coraz bardziej dyletancki charakter. Coraz większe znaczenie odgrywają w nich względy pozamerytoryczne, a oponenti używają okrutnej i nieszczemnej retoryki (s. 20). List jest jednocześnie apelem skierowanym do Profesora Siemka – apelem o ocenę obaw autora i ewentualne zabranie głosu w poruszonej kwestii.

Inspiracje siemkowskie zamyka artykuł Jana Woleńskiego *Epistemika i epistemologia*. W punkcie wyjścia autor przyjmuje tytułową dystynkcję, nawiązując do książki Siemka *Idea transcendentalizmu u Fichtego i Kanta. Studium z dziejów filozoficznej problematyki wiedzy*. Znaczna część artykułu jest szkicową analizą filozofii Kanta, przy jednoczesnej formalizacji Kantowskiego rozumowania. Zabieg ten pozwala na bardzo przejrzystą orientację w strukturze Kantowskich dociekań. Dalej Woleński proponuje własne definicje dopuszczalnych strategii epistemologicznych, przy czym epistemika jest jedną z nich. Zakłada ona swego rodzaju redukcję poziomu epistemologicznego, co pozwala autorowi na sformułowanie następującej tezy: „Epistemika bynajmniej nie ignoruje pytania epistemologicznego. Rozwiązuje je w ten sposób, iż uznaje pytanie *quid juris?* za pozbawione znaczenia. W filozofii już tak jest, że jeśli *P* jest pytaniem filozoficznym, to każda odpowiedź na nie, nawet negatywna, też jest filozoficzna” (s. 39). Choć ortodoksyjni kantyści mogliby uznać takie stwierdzenie za „odwrot koperański”, to radykalizm taki jest tu całkiem niepotrzebny – można przecież zwrócić uwagę, że analogiczna argumentacja pozwala uznać Hegla, Husserla i Heideggera za klasyków filozofii analitycznej.

Po *Inspiracjach...* przychodzi kolej na *Ścieżkę fichteańską*. Składają się na nią trzy studia, przy czym dwa z nich – *Prawo naturalne i sprawiedliwość dystrybutywna u Fichtego* Klausa Hammachera oraz *Etyka inkarnacji w Fichteańskich „Wykładach o etyce” z 1812 roku* Marco Ivaldo z pewnością znajdą uznanie wśród miłośników filozofii Fichtego. Trzeci artykuł – *Powrót dawnych mieszkańców do siedziby rodowej. Przyjacielskie rozmyślenia nad książką Marka Siemka „Vernunft und Intersubjektivität”* – autorstwa Helmuta Girndta, roztacza przed czytelnikiem bardzo szeroką perspektywę, czyni to jednak tylko dzięki nieco kontrowersyjnej interpretacji myśli Fichtego i Hegla. Warto jednak na chwilę zatrzymać się przy tym artykule.

W pierwszym kroku Girndt omawia główne tezy książki Siemka. Omówienie to pozwala nakreślić obraz losów tradycji nowożytnej i jej współczesnych kontynuacji. Jak pisze Girndt o sobie Minerwy: „Jej lot rozpoczyna się wraz z Husserlowskim odkryciem świata życia [*Lebenswelt*] jako fundamentu naukowego poznania świata w ramach transcendentalnej fenomenologii” (s. 47). Girndt jest obrońcą pojmowania filozofii jako sztuki życia i oponuje przeciw jej „profesor-skiej degenaracji”. Takie nastawienie widoczne jest w całym artykule profesora z Duisburga. Zarazem upatruje on naczelnego zadania filozofii w poszukiwaniu „ostatecznej podstawy”. Przepaść irracjonalności i widmo nihilizmu prowadzą nas do pytania: „Czy argumenty przeciw ostatecznej podstawie są faktycznie

przekonujące?” (s. 51). Girndt odpowiada zdecydowanie: nie! Odpowiedź ta jednak pozostaje deklaracją, podobnie jak następujące wkrótce po niej oświadczenie: „Rozum i intersubiektywność urzeczywistniają się w historycznej faktyczności [*Tatsachlichkeit*] komunikacji i interakcji”. Jednak zamiast historycznej analizy Girndt prezentuje swoją wizję filozofii – zataczając coraz szersze kręgi, od *Listu VII Platona* po *Teorię wiedzy* Fichtego. Ten ostatni służy Girndtowi do sformułowania tezy o „unicestwieniu” pojęć. Fichte w swym dziele miał odkryć „absolutny byt i życie”, o których „nie można powiedzieć, że są *wynikiem* myślowego za pośredniczenia” (s. 59). Jeśli poruszamy takie problemy jak ostateczna podstawa, byt, nicność, a zarazem docieramy do bezpojęciowości, to nietrudno już zabrnąć na Wschód. Girndt stwierdza, że mimo braku „oświecenia” na Wschodzie, także tam mamy do czynienia z teoretycznym myśleniem. Analizując pisma tamtejszych mędrców, ogłasza, że są to krewni niemieckich idealistów. „To, że związek między adwajntawedantą i transcendentálną filozofią Fichtego nie został jak dotąd objęty filozoficzną dyskusją, jest wynikiem ignorancji, a wina leży po obu stronach granicy kulturowej” (s. 66). Według Girndta w Życiu zostają zniesione wszelkie różnice – między Ja i Nie-Ja, *Dasein* i *Sein*, powstawaniem i ginieniem, abstrakcją i konkretem... To wszystko ma być przejawem najwyższego dobra i końcem tęsknoty.

Trzeci dział księgi jubileuszowej poświęcony jest twórczości Schellinga. Na szczególne uznanie zasługuje tu artykuł Wilhelma G. Jacobsa, zatytułowany *Filozofia transcendentálna a metafizyka. Rozważania nad Kantem i Schellingiem*. Autor bardzo klarownie pokazuje wpływ Kanta na Schellinga. To właśnie Kantowskie rozwiązanie problemu ludzkiej wolności i koncepcja zła stały się punktem wyjścia dla Schellingiańskich rozstrzygnięć. U Kanta mieliśmy do czynienia z autonomią woli. To oznaczało, że wola była sama dla siebie prawodawcza – określenie wolności było więc samookreśleniem. *Krytyka władzy sądownia* dostarcza nam też mocnych argumentów na rzecz bliskości pojęcia życia i organizmu. Transcendentálna wolność jest czymś pozaczasowym; tylko jej zjawiska – ludzkie czyny – występują w czasie. Kant nie stworzył jednak systemu: *Krytyka czystego rozumu* i *Metaphysischen Anfangsgründe des Naturwissenschaft* stoją niejako „obok” siebie. Schelling podejmując te same zagadnienia, co Kant, musi sięgnąć po pojęcia Boga i natury, by połączyć dwa wątki Kantowskiej filozofii – nieco upraszczając: wolności (transcendentálnej) i życia. W konsekwencji udaje się Schellingowi opisać „całość” – Bóg przejmuje funkcję pozaczasowego residuum Kantowskiego transcendentálnizmu. Jednocześnie ludzka wolność jest faktem, którego nie podobna przecież umieścić „po tamtej stronie” (*jenseits*). U Schellinga problem zostaje rozwiązany dzięki pojęciu natury. Otrzymujemy w ten sposób metafizyczny krajobraz, w którym jest coś (natura), co należy do istoty Boga, ale Bogiem nie jest... Ważnym elementem argumentacji Jacobsa jest – skądinąd słuszna – teza, że obaj, Kant i Schelling, realizują swe filozoficzne przedsięwzięcia zarówno na poziomie refleksji transcendentálnej, jak i metafizycznej – utożsamionej przez Jacobsa z ontologiczną.

Kolejna część książki – *Rozdroże heglowskie* – przynosi nam aż siedem artykułów, przy czym wszystkie są niezmiernie interesujące. Na tle interpretacyjnych sporów dotyczących tradycji niemieckiego idealizmu artykuł Ryszarda Panasiuka wypada uznać za bardzo roztropny – w najzaciewniejszym tego słowa znaczeniu. Autor przedstawia nam subtelne problemy i ich rozwiązania w sposób przystępny, a „warsztat argumentacyjny” może zadowolić najbardziej wybrednych zwolenników szczegółowej dokumentacji proponowanych rozstrzygnięć. Nie znajdziemy tu jakiegoś „ideologicznego” zacięcia ani autorskich fantazji. To po prostu rzetelne studium, mogące stanowić wzorzec dla młodych (i nie tylko!) adeptów filozofii.

Godny uwagi jest też króciutki artykuł Karola Bala, w którym autor nader sprawnie rekonstruuje etyczne „zaplecze” myśli Hegla. Kilka uwag sformułowanych przez wrocławskiego filozofa pozwala skutecznie oddalić pochopne oskarżenia Hegla o immoralizm.

Zaawansowani hegliści będą mogli zatrzymać się przy studium Milana Sobotki, ukazującym ciekawy, a rzadko komentowany wątek myśli Hegla. „*Martwy*” i „*żywy*” *Bóg u Hegla* zaznajamia nas z treściami wczesnego, jenańskiego pisma niemieckiego klasyka na tle twórczości Kanta, Fichtego i Jacobiego.

Wreszcie na najwyższe uznanie zasługuje tekst Leszka Nowaka *Problemat („mętnego”) Hegla, czyli o tym, czego nie pojmuje krytyka w stylu popperowskim*. Od czasu dosadnego, ale bardzo skromnego oświadczenia Siemka¹ brakowało w polskiej literaturze filozoficznej riposty na żaloszny – tak pod względem merytorycznym, jak i metodologicznym – Popperowski opis Hegla. Zaletą artykułu Nowaka jest uwzględnienie właśnie metodologicznej strony tego „konfliktu”. Z istic analityczną jasnością autor obnaża „intelektualną fuszerkę” Poppera, a zaproponowana formalizacja *Struktury „sylogizmu heglowskiego”* powinna dać do myślenia wielu zaciekłym wrogom Hegla (s. 215–216). W efekcie Popper zostaje pobity na swym własnym polu.

Osobliwą „perełką” zamykającą *Rozdroże heglowskie* jest artykuł (esej?) Aleksandra Ochockiego. Co prawda czytelnik jest w tym wypadku narażony na załamanie pod ciężarem erudycji autora, ale mimo tej niedogodności tekst jest niewątpliwym dowodem związku teorii i praktyki – jednego z kluczowych problemów filozofii niemieckiej od Kanta do Marksa, a może nawet do Habermasa. Artykuł Ochockiego jest też dobrą okazją do postawienia pytania o relację między „filozofią transcendentalną” a „filozofią społeczną”. Jakie są „warunki możliwości” transcendentalnej filozofii społecznej? Odpowiedzi na to pytanie musi czytelnik poszukać na własną rękę. *Hegel, Brecht i dialektyka* to artykuł „z kluczem”, a czy znajdziemy ów przyrząd pod wycieraczką Feuchtwangera czy Brechta – to już kłopot czytelnika. Trzeba natomiast zaznaczyć, że Ochocki zwraca uwagę – za Brechtem – na możliwość ironicznego, a może nawet komicznego

¹ Por. Marek J. Siemek *Hegel i filozofia*, Warszawa 1998.

spojrzenia na Hegla. Byłże Hegel żartownisiem? W teatrze życia codziennego trzeba takie pytania rozstrzygać, i to nie tylko ze względów historycznych, ale – może przede wszystkim? – na własny użytek...

Następny dział książki nosi dostojny tytuł *Filozoficzne oblicza Europy*. Zawiera on sześć artykułów, przy czym znowu dochodzi tu do głosu dwojaki charakter całego przedsięwzięcia. Część artykułów ma charakter bardzo ogólny, inne dotyczą stosunkowo wąskich zagadnień. I tak Josef Simon, obstając przy specyfice myśli europejskiej, może stanowić swego rodzaju przeciwwagę dla artykułu Girndta. Już w pierwszym zdaniu autor *Europejskiej filozofii transcendentalnej* stwierdza, że tytułowe określenie jest właściwie pleonazmem. Tym samym – na przekór Girndtowi – trudno mówić o pokrewieństwie transcendentalizmu i myśli pozaeuropejskiej (a w szczególności hinduistycznej). Wolfgang Janke ma nam do zaoferowania intrygujący tekst pt. *Technika a sztuka w nawiązaniu do Rilkego i Heideggera*.

Jacek Migasiński w interesujący sposób przedstawia panoramę współczesnych klasyfikacji racjonalizmu i irracjonalizmu, natomiast stawiając pytanie *Co można zrozumieć?* – rozprawia się z pseudoracjonalistycznymi odpowiedziami i wykazuje, że w dyskursie filozoficznym powinno się znaleźć miejsce dla Ricoeura i Lévinasa. Wychodząc od obrony Kartezjusza przed zapędami niedokształconych logiczków, Migasiński wskazuje przestrzeń filozofowania jak dotąd niezagospodarowaną przez myśl niemiecką – co może uchodzić za cenną wskazówkę dla dzisiejszych specjalistów, zamykających swą działalność w jedynie słusznej tradycji czy jedynej godnej rozważania problematyce.

Ciekawe jest też studium Adama Sikory. Autor zaczyna od wnikliwych analiz Pisma Świętego, kończy zaś na zastąpieniu teodycei Wolterowską „historiodyceą”. „Tak oto próba usprawiedliwienia Boga za zło istniejące w świecie poczęła stopniowo przerastać w usiłowanie zmierzające do usprawiedliwienia dziejów. W usiłowanie – dodam – obciążone równie fundamentalną niemożnością” (s. 319–320).

Zwolennicy ogólnych ujęć i syntez powinni z upodobaniem przeczytać artykuł Wolfdietricha Schmied-Kowarzika *Emancypacja: geneza i roszczenia pewnego pojęcia filozofii politycznej*. Autor przedstawia genezę pojęcia emancypacji, wychodząc od prawa rzymskiego. Śledzi jego losy w pismach J.J. Rousseau, pokrótce omawia Rewolucję Francuską, twórczość Fouriera i Kodeks Napoleona. Po wzmiance o działalności Heinego Schmied-Kowarzik przechodzi do Heglowskiego opisu dialektyki „panowania i niewoli”. Śledzi rozwój problemu u młodoheglistów, omawia polemikę Marksa z Rugem, by wreszcie dotrzeć do dwudziestowiecznych teorii emancypacyjnych. Tu serwuje czytelnikom zwięzłą charakterystykę głównych ujęć problemu. Po stwierdzeniu, że za sprawą Stalina „perspektywa ludzkiej emancypacji została całkowicie zniszczona [getilgt]” (s. 293), omawia rozwiązania Gramsciego, Lukácsa, dociera wreszcie do szkoły frankfurckiej. U Marcusego odnajduje receptę na spełnienie emancypacji – musi to być ruch niezależny od systemu: ruch kobiet, ruch studentów? W tę samą stronę prowadzi nas Lefebvre.

Ostatni dział książki nosi przekorny tytuł: *Konstruowanie nowoczesności?* Wielbiciel frankfurtczyków będą wdzięczni Karolowi Sauerlandowi za artykuł *Ambiwalentny stosunek Theodora Adorna do nominalizmu*. Znajdziemy tu bowiem nie tylko szkicową analizę filozofii języka wyznawanej przez Adorna, ale też sporo interesujących uwag np. o twórczości Waltera Benjamina. Niebagatelną sprawą jest też poprawienie tłumaczenia fragmentów *Dialektyki negatywnej*².

Z pewnością potrzebny na polskiej arenie filozoficznych dyskusji jest głos Tadeusza Buksińskiego. Jego studium zatytułowane *Dylematy demokracji deliberatywnej Johna Rawlsa i Jürgena Habermasa z bezwzględną siłą obnaża niedostatki i powierzchowność twórczości obu „klasyków”*. Jak pisze Buksiński: „Obu cechuje też raczej naiwna i pochodząca z poprzednich epok (XVIII, XIX wieku) wiara w rozum publiczny. Dzisiaj upublicznianie problemów, dyskusje i dyskursy nie nie rozwiązują. Wcale nie muszą świadczyć o demokratyzacji życia publicznego. Dzisiaj sfera publiczna jest manipulowana przez mafie, kompleks zbrojeniowy, wielkie firmy i koncerny, lobby polityczne. (...) Rozum publiczny manipulowany i manipulujący nie reprezentuje opinii ani interesów demokratycznego państwa, ale formuje je mniej lub bardziej arbitralnie. Udaje reprezentanta publiczności, ale faktycznie ukrywa to, co naprawdę reprezentuje: interesy i opinie swych mocodawców” (s. 361). Takie wnioski można już podsumować tylko w jeden sposób: Gdyby Marks dzisiaj pisał *Ideologię niemiecką*, nie omieszkałby zamieścić tam rozdziału pt. „Święty Jürgen”...

Z kolei następny artykuł – *Rehabilitacja „racjonalności instrumentalnej”* – autorstwa Jerzego Kmity, stanowi swego rodzaju rehabilitację naukowej produkcji Habermasa – może więc być potraktowany jako przeciwwaga dla analiz Buksińskiego.

Wreszcie ostatni artykuł zamieszczony w książce – *Wokół Habermasowskiej krytyki eugeniki liberalnej* – napisany przez Stanisława Czerniaka – powinien stanowić lekturę obowiązkową dla filozofów polityki interesujących się problematyką etyczną. Można ów tekst potraktować jako głos w dyskusji nad problemem rekompensaty naturalnych uzdolnień i ułomności – rozważanym m.in. przez Dworkina. Taka perspektywa jest jednak tylko jedną z wielu możliwych. Czerniak nie udziela jednoznacznej odpowiedzi na postawione pytania. Wykazuje tylko, że protest przeciw genetycznemu „ulepszaniu” potomstwa całkowicie bezzasadnie podpira się Kantowskim imperatywem praktycznym (mówiącym o traktowaniu drugiej osoby nie tylko jako środka, ale zawsze zarazem jako celu). Sprawa pozostaje otwarta, ale uwagi Czerniaka pozwalają przynajmniej oddalić Habermasowskie roszczenie do ważności jako jedynie słuszne...

Księgę jubileuszową otwiera *Tabula gratulatoria*, obejmująca ponad 140 nazwisk – od nauczycieli Profesora Siemka po jego dzisiejszych uczniów. Zamyka ją obszerna lista publikacji (dorobek naukowy) Profesora i lista wypromowanych

² Artykuł Karola Sauerlanda był tłumaczony przez Światosława Floriana Nowickiego. Trudno więc rozstrzygnąć, komu zawdzięczamy te poprawki.

doktorów – tych jest dwudziestu dwóch. Artykuły i studia zamieszczone w księdze są świadectwem międzynarodowej sławy Profesora, co może stanowić powód do niekłamanej dumy dla Jego uczniów. Co więcej, zamieszczone w księdze teksty dowodzą, że Profesor Siemek niejednokrotnie rozumie niemiecką filozofię głębiej niż sami Niemcy...

Aleksander Zbrzezny